Rok V. Wtorek dnia 21 maja 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 116

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Pogrzeb Marszałka Piłsudskiego

jako symbol jedności narodowej.

Wędrówka żywota doczesnego Józefa Piłsudskiego zakończona... Prochy Jego złożone w „krypcie Wodzów" na Wawelu.

Towarzyszyliśmy wszyscy myślą w tej ostatniej drodze Józefa Piłsudskiego ze stolicy wyzwolonego przezeń Państwa do grobów królewskich w Krakowie. I w tym tygodniu, który minął, uświadomiliśmy sobie w całej pełni prawdę, tak oczywistą i tak jasną, prawdę, którą jednak ogółowi unaocznił ten tydzień.

Józef Piłsudski i Polska — to była i jest i będzie nierozerwalna jedność. Józef Piłsudski — to własność całego narodu, całego społeczeństwa.

Dał temu też wyraz cały naród, całe społeczeństwo w chwili, gdy dotarła wstrząsająca wieść, gdy jak grom w dusze ludzkie uderzyła wiadomość o Jego śmierci.

Na tę wieść cały naród spowił się w kir żałoby. Zapodziały się nagle wszystkie różnice poglądów, zapatrywań, kierunków, prądów. Mało ważne stało się wszystko, co ludzi dzieli. Na jedną płaszczyznę ogólnego żalu sprowadzone zostały wszystkie warstwy: tak samo wyraz bólu żłobił twarz robotnika jak i przemysłowca, chłopa i urzędnika, rzemieślnika i inteligenta.

Świadomość, że tam na marach w białym dworku belwederskim spoczywa Odnowiciel i Wskrzesiciel, że na katafalku w katedrze św. Jana złożone są Jego doczesne szczątki, że w grobach królewskich na Wawelu mieści się to, co w Nim było ziemskiego — ta świadomość złączyła całe społeczeństwo i zjednoczyła je.

Takie było pośmiertne zwycięstwo Tego, który tylekroć w życiu zwyciężał, że pogrzeb Jego stał się symbolem jedności narodowej.

A o tej jedności marzył Józef Piłsudski i wtedy, kiedy w sierpniu 1914 ruszając w bój o wolność, wzywał Polaków: stwórzcie jeden obóz! zjednoczcie się dookoła rządu narodowego!

I o tej jedności myślał wtedy, gdy Polska odzyskała wolność, gdy stała się z powrotem organizmem państwowym. W tym samym Krakowie, w którym teraz spoczął na wieki, rzekł 19 października 1919 r. niezapomniane słowa.

— Chcę zgody i jedności...

Ale równocześnie bardzo plastycznie i dokładnie wskazał, co należy rozumieć pod zgodą i jednością, że pojęcia te nie mogą mieć tylko werbalnego, platonicznego znaczenia, ale pod nie trzeba podłożyć realną i konkretną treść:

— Chcę zgody i jedności— oświadczył — nie sądzę jednak, aby zgoda i jedność pojmowana być mogła w społeczeństwie nowoczesnem jednostronnie. Nie sądzę, aby zdrowem było oszukiwać siebie twierdzeniem, że „wszystkie koty są szare", gdyż bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc ciemnym fioletem. Podstawą zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy..."

Wyznanie to, charakterystyka ta pojęć „zgody i jedności" padła z ust Józefa Piłsudskiego w Krakowie, tam właśnie, gdzie myśli nasze ulatać będą, gdy szukać będziemy źródła, z którego wywiodła się nowa Polska: postaci Józefa Piłsudskiego.

Rzecz wielce znamienna: Komendant, który chciał spocząć snem wiecznym właśnie w Krakowie, tam widział środowisko, które stworzyć może podwaliny do jedności.

— Jestem między wami w Krakowie, a Kraków, pamiętajmy, nie jest tylko olbrzymią, czarowną, usidlającą serce mogiłą wielkiego narodu. Nazważe to poeta tego grodu — Wyspiański — nakazywał szukać wyzwolenia w trumiennej przeszłości, chociażby ceną kalectwa. Kraków jest współczesnem wielkiem miastem i jedną ze stolic Polski. Właśnie Kraków wyróżnia się między innemi miastami naszemi tem, że najłatwiej w nim było przeprowadzić współpracę ludzi i stronnictw. Najmniej tutaj było wyklinań i stawiania poza nawias narodu, przypisywania sobie tylko przywileju miłości dla ojczyzny i wyłączności w wytycznych przez siebie drogach ku zbawieniu. Więcej tutaj było, niż gdzieindziej wzajemnego szacunku dla zdań różnolitych, zatem zdolności do współpracy".

Czy wielka przeszłość Krakowa — tłumaczył 19 października 1919 — jako stolicy Polski w czasach jej największej chwały i potęgi, czy wreszcie swobodniejsze, niż gdzieindziej warunki bytowania podczas niewoli, czy wszystkie te przyczyny, razem wzięte, wytworzyły warunki, w których najłatwiej jest o rzetelną zgodę..."

Dziś, w tym samym Krakowie, w jego sercu, w mauzoleum królów i wodzów na wzgórzu Wawelu, spoczywa Ten, który symbolizuje jedność Polski i ilekroć niezgoda szarpać zechce duszami Polaków, pójdzie z tej kruchty nakaz:

„Chcę zgody i jedności"... Ale takiej, której „podstawą jest tylko praca", która „oparta być może jedynie na współpracy".

W największym relikwiarzu Polski

spoczął na wieki Ojciec Narodu.

KRAKÓW. W chwili gdy kondukt żałobny wkraczał na dziedziniec wawelski, wśród ogólnej ciszy i skupienia na specjalnie ustawioną u wejścia do Katedry trybunę wstąpił P. Prezydent Rzplitej i wygłosił następujące przemówienie przed lawetę, na której spoczywała trumna ze śmiertelnemi szczątkami Ojca Narodu.

Przemówienie P. Prezydenta.

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa Swego Ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami Swemi budził u wszystkich — po wszystkie krańce Polski — iskry tęsknot do wielkości.

Miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotniej.

Niech hołdy, dziś prochom wielkiego Polaka składane, zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wolę naszą do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali".

Złożenie trumny do krypty.

Po skończonych modłach generałowie: Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Kasprzycki, Wieniawa-Długoszowski, Orlicz Dre-

szer podchodzą do katafalku, biorą trumnę na ramiona, kierują się powoli po przedzani przez biskupów z ks. metropolitą Sapiehą na czele, do krypty św. Leonarda.

Za trumną Marszałka postępuje Pani Marszałkowa z córkami oraz bracia Marszałka, Pan Prezydent Rzplitej, premjer Sławek, marszałkowie Switalski i Raczkiewicz, 8 biskupów z ks. metropolitą Sapiehą na czele.

Trumna Pierwszego Marszałka Polski spływa powoli po krętych schodach do krypty, aby spocząć obok sarkofagu króla Jana Sobieskiego. Dookoła trumny ustawiają się biskupi obu wyznań. W momencie, gdy trumna dotyka podstawy kamiennej, sklepieniem krypty wstrząsają strzały armatnie, a równocześnie bije dzwon Zygmunta. Dzwon królów polskich ogłasza narodowi, że Józef Piłsudski spoczął na sen wieczny w podziemiach katedry na Wawelu.

Ustawione na wałach wawelskich baterje oddają 101 strzałów armatnich. Z przed katedry rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego, a następnie Pierwszej Brygady. W przerwie między strzałami i muzyką słychać głuchy warkot werbli.

Ustawione przed katedrą poczty sztandarowe chylą sztandary ku ziemi. Wojsko prezentuje broń. Tysiączne tłumy zgromadzone na wałach wawelskich i przyległych ulicach zamarły w ciszy. Zdala słychać gwizd syren fabrycznych.

Pan Prezydent i rodzina opuszcza kryptę i udaje się do Zamku. Do krypty skolei wchodzi dalsza rodzina, generałowie, podsekretarze stanu, aby złożyć hołd Marszałkowi. Na Zamku w tym czasie przedstawiciele państw obcych składali na ręce P. Prezydenta Rzplitej kondolencje.

W czasie, gdy w katedrze odbywało się nabożeństwo, przed katedrą przeciągał nieustannie olbrzymi pochód organizacyj, związków, pocztów sztandarowych młodzieży szkolnej, Federacji PZOO. i delegacyj oraz Polaków z zagranicy, ciągle jeszcze przybywających na dworzec, aby choć w ostatniej chwili zdążyć oddać hołd prochom Marszałka. Przesuwał się las sztandarów, pochylających się przed katedrą, a za oficjalnym pochodem, trwającym 5 godzin, posuwały się olbrzymie tłumy publiczności, która pragnęła przejść koło wrót katedry wawelskiej.

Kraków obejmuje cisza...

Od godz. 6 wieczorem rozpoczął się odpływ z Krakowa. Dworzec był przepełniony. Służba kolejowa, zwiększona niemal dziesięciokrotnie, sprawnie obsługiwała ogromne rzesze przybyłych, którzy chcieli jeszcze w nocy dostać się do swych domów. Odjechał już z Krakowa Pan Prezydent i Rząd.

Kraków obejmuje cisza...

Wśród murów prastarego grodu kołacą tylko westchnienia żalu i szept pacierzy: „Wieczne odpoczywanie, racz Mu dać, Panie!"

Wieczne odpoczywanie daj Mu, Panie, po czynach niezmiernie wielkich Jego na wieki pamiętnego życia...

Gdy Marszałek Piłsudski spoczął w krypcie, obecni tam dostojnicy państwowi przyklękali, całując sztandar Rzeczypospolitej, okrywający trumnę.

Między królami.

KRAKÓW. Maszałek Piłsudski leży w srebrnej trumnie, ubrany w błękitny mundur marszałkowski. Na piersiach przypięte: srebrny krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z mieczami i Krzyż Walecznych z trzykrotnem okuciem. — Pierś przepasana wielką wstęgą Virtuti Militari. Przy prawem ramieniu znajduje się buława marszałkowska, wręczona pod kolumną Zygmunta w roku 1920 przez armję Wodzowi po ukończeniu zwycięskiej wojny.

Ręce skrzyżowane do modlitwy, trzymają wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Z obrazkiem, przypominającym szkaplerz, Marszałek nigdy się nie rozstawał.

W czasie wyjazdu w kraju, czy zagranicę, towarzyszący Marszałkowi zabierali obrazek ze sobą, stawiając go na biurku pracy Marszałka lub przy łóżku Jego spoczynku. Obrazek jest haftowany srebrem na jedwabiu. Dziś już zczerniały.

Marszałek przykryty jest po pierś sztandarem Rzeczypospolitej.

U stóp trumny stoi jedyna urna z ziemią wileńską i leży jedyny wieniec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na trumnie umieszczony jest ryngraf, za który zatknięto trzy szkarłatne róże.

Trumna stoi w krypcie, w której leżą Kościuszko, Poniatowski i Sobieski.

Krypta ma formę czworokątną. Po bokach stoją dawne sarkofagi.

Srebrna trumna z napisem „Józef Piłsudski", stoi pośrodku krypty. Marszałek leży zwrócony twarzą w kierunku wielkiego ołtarza, naprzeciw sarkofagu Sobieskiego. Trumna spoczywa na niewielkiem wzniesieniu, przykrytem czerwonym sztandarem z Orłem Białym. Sztandarem tym była przykryta trumna w czasie uroczystości żałobnych warszawskich i w czasie wędrówki Marszałka szlakiem pierwszej kompanji kadrowej.

Po raz pierwszy szlak ten rycerski przeszedł Marszałek, idąc od Krakowa wgłąb ziem Rzeczypospolitej. Teraz — w drodze powrotnej przebył go w pochodzie triumfalnym na Wawel.

Relikwie do muzeum.

KRAKÓW. Pamiątki żałobne uroczystości pogrzebowych: szabla, maciejówka, ordery, poduszka, na której leżały na trumnie insygnia rycerskie Marszałka Piłsudskiego, wstęgi wieńców złożonych przez kraj i zagranicę, przekazane zostaną do muzeum.

Uniwersytet im. Marsz. J. Piłsudskiego.

WARSZAWA. Senat Uniwersytetu warszawskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu powziął uchwałę, by zgodnie z projektem wydziału humanistycznego wystąpić z wnioskiem do władz zwierzchnich w sprawie zmiany nazwy uczelni na Uniwersytet im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uchwała senatu uniwersytetu warszawskiego zapadła jednomyślnie pod przewodnictwem rektora prof. Pieńkowskiego.

Senat uniwersytu zwrócił się z prośbą do ministra oświaty.

Kanclerz Hitler na nabożeństwie żałobnem.

BERLIN. — Nabożeństwo żałobne za Marszałka Piłsudskiego, które odbyło się w sobotę o godz. 11 ej rano w katedrze św. Jadwigi było symbolicznym hołdem rządu Rzeszy dla Marszałka Piłsudskiego. Cała nawa katedry przybrana była kirem, między filarami zwisały olbrzymie sztandary o barwach polskich. W środku katedry umieszczono katafalk, pokryty sztandarem amarantowym z godłem Rzplitej. Po lewej stronie nawy zajął miejsce na wysuniętym fotelu kanclerz Hitler ze swą świtą i członkami gabinetu Rzeszy oraz najwyżsi dygnitarze wojskowi i partyjni. Po prawej stronie zajął miejsce ambasador Lipski, za którym usiadł się attache wojskowy polski, płk. dypl. Szymański i zastępca attache wojskowego kpt. Steblik. Obok zajął miejsca cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele prasy, delegacje ludności polskiej i tłumy publiczności. Katedra, mogąca pomieścić około 3 tys. osób, była szczelnie zapełniona. Przed świątynią ustawione były kompanje honorowe policji i korpusu strzelców.

Nabożeństwo żałobne celebrowane było przez kapitułę katedry w obecności nuncjusza apostolskiego Orsenigo, który po mszy odśpiewał Requiem przy katafalku.

Kanclerz Rzeszy złożył ponownie ambasadorowi Lipskiemu kondolencje spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Wszystkie gmachy państwowe, przed stawicielstw zagranicznych oraz szereg gmachów rozmaitych towarzystw wywiesiły w sobotę sztandary na pół masztu.

Program budowy „Szlaku Wodza".

WARSZAWA. — Rzucone przez Ligę Drogową hasło uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego przez budowę i odpowiednie ukształtowanie drogi Kraków— Kielce — Warszawa — Wilno, jako „Szlaku Wodza", pokrywa się z intencjami Ministerstwa Komunikacji, które częściowo myśl tę realizuje.

W sprawie kontynuowania budowy drogi od Radomia do Kielc i Krakowa toczą się — jak donosiliśmy — rokowania z włoską firmą budowlaną w tym duchu, aby budowa tej drogi była wykonana wzamian za eksport polskich produktów przemysłowych do Włoch. Ostateczne ustalenie warunków umowy i jej podpisanie ma nastąpić w najbliższym czasie.

Moment pietyzmu dla Wodza łączy się tu z koniecznościami natury gospodarczej, gdyż szlak Kraków—Warszawa należy do dróg najbardziej ożywionych pod względem nasilenia ruchu komunikacyjnego.

To samo da się powiedzieć o kilku odcinkach szlaku Warszawa — Wilno. Ministerstwo Komunikacji realizuje już częściowo budowę drogi Warszawa — Wilno. Buduje się mianowicie sposobem gospodarczym odcinek szosy Warszawa Radzymin z kostki, a dalej odcinek betonowy Radzymin — Wyszków na długości 30 km. Ze względu na ożywiony ruch kołowy, jaki panuje na szlaku, łączącym Łomżę i Białystok z Wilnem po wierzchnia tego reprezentacyjnego odcinka będzie musiała być również trwała.

Projektowany pierwotnie 6 letni okres budowy szlaku Warszawa — Wilno będzie przyśpieszony.

Przewiduje się, że niezależnie od środków przeznaczonych na powyższy cel w normalnym budżecie inwestycyjnym Ministerstwa Komunikacji oraz z pożyczki inwestycyjnej również czynniki społeczne przyczynią się ze swej strony ofiarami, któreby umożliwiły szybkie wykończenie „Szlaku Wodza". Chodzi tu w pierwszym rzędzie o właścicieli fabryk cementu i kamieniołomów. Projektowane jest nadto utworzenie na szlaku, przez który przechodzić będzie tu szosa reprezentacyjna, komitetów wiejskich, których zadaniem będzie troska o należyty wygląd trasy oraz o ułożenie chodników obok zabudowań, leżących przy tym szlaku.

Kondolencje książąt Kościoła.

KRAKOW. W sobotę o godzinie 17 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji ks. metropolitę Sapiehę oraz ks. ks. biskupów: Jasińskiego z Łodzi, Lisowskiego z Tarnowa, biskupa polowego ks. Gawlinę, sufragana krakowskiego Kubinę, biskupa grecko katolickiego Kocyłowskiego z Przemyśla i apostolskiego administratora Masciucha, którzy złożyli Panu Prezydentowi kondolencje.

Następnie biskupi celem złożenia kondolencyj udali się do Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Uroczystości żałobne w stolicy Z. S. R. R.

MOSKWA. W sobotę w dniu pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego, odbyło się w kościele polskim w Moskwie uroczyste nabożeństwo żałobne.

Na nabożeństwie byli obecni członkowie ambasady polskiej in corpore z amb. Łukasiewiczem na czele, korpus dyplomatyczny, attaches wojskowi państw obcych w galowych mundurach, przedstawiciele kolonji polskiej oraz liczne rzesze miejscowej Polonji, które wypełniły po brzegi świątynię.

Wszystkie placówki dyplomatyczne w Moskwie wywiesiły flagi narodowe na znak żałoby, opuszczone do pół masztu.

Cała prasa sowiecka zamieszcza w depeszach z Warszawy sprawozdania z uroczystości pogrzebowych, donosząc o złożeniu przez ambasadora Dawtjana wieńca w imieniu rządu sowieckiego.

Gwałtowny huragan nad woj. kieleckiem.

KIELCE. Nad obszarem województwa kieleckiego szalała gwałtowna burza, połączona z huraganem. W powiecie stopnickim huragan wywrócił lub uszkodził około 70 budynków. Cztery osoby zostały ciężko ranne, kilka lżej, jeden koń został zabity.

Chwilami w czasie burzy padał grad, wielkości orzecha laskowego. Grad zniszczył w 50 procentach zasiewy ozimin na przestrzeni czterech gmin.

Pod Sucheniowem i Chęcinami nastąpiło oberwanie chmur, wskutek czego został podmyty tor, który naprawiono.

Stanisław Hausner zginął w katastrofie samolotowej.

NOWY JORK. Tragiczną śmiercią lotnika zginął onegdaj w Detroit głośny pilot polski, Stanisław Hausner, który za cel życia postawił sobie przelecenie samolotem samotnie przez Atlantyk z Ameryki do Polski.

Onegdaj w Detroit, jako w dniu złożenia na Wawelu trumny Pierwszego Marszałka Polski, odbywało się nabożeństwo żałobne za duszę Józefa Piłsudskiego.

Stanisław Hausner, chcąc wyrazić swój hołd dla Marszałka wystartował rano z lotniska z zamiarem krążenia nad kościołem przez cały czas nabożeństwa.

Podczas jednego z okrążeń samolot stracił równowagę i spadł na dach pobliskiej szopy.

Od uderzenia nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny. W jednej chwili dach szopy i tkwiący w nim kadłub samolotu stanęły w ogniu. W płomieniach zginął Stanisław Hausner.

Wokół miejsca tragicznego wypadku zebrały się olbrzymie tłumy ludności, które utrudniały akcję ratunkową. Rola straży ogniowej ograniczała się do niedopuszczenia, aby ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Mimo to jednak pożar uszkodził trzy sąsiednie domy.

Zmarły tragiczną śmiercią Stanisław Hausner był doświadczonym pilotem. Wyruszał on już dwukrotnie w roku 1932 nad Atlantyk samotnie z zamiarem dotarcia do Polski.

Pierwszym razem musiał zawrócić z drogi spowodu uszkodzenia motoru. Po wyremontowaniu silnika, wyruszył w lipcu po raz drugi.

W połowie drogi nastąpiło uszkodzenie zbiornika z benzyną i Hausner musiał opuścił się na powierzchnię wody. Siedem dni błąkała się czerwono malowana jego „Rose Maria" po oceanie, zanim wreszcie napotkał ją angielski transportowiec nafty „Circe Shell" i wziął na pokład ledwo żywego z głodu i wyczerpania lotnika.

Cudem wyrwany śmierci, Stanisław Hausner, nie zrezygnował jednak z lotu do Polski i zaczął zbierać pieniądze na zakup samolotu. Zebrawszy potrzebną sumę, zakupił płatowiec i zamierzał niebawem ruszyć po raz trzeci przez Atlantyk.

Największy samolot świata strącony przez mały płatowiec.

MOSKWA. W pobliżu Moskwy uległ katastrofie największy samolot świata „Maksym Gorkij" z chlubą sowieckich konstruktorów.

O godz. 12 min. 45 „Maksym Gorkij" wystartował z lotniska moskiewskiego, mając na pokładzie pracowników i inżynierów Centralnego Instytutu Aerohydrodynamicznego.

Samolot był eskortowany przez płatowiec treningowy tegoż instytutu, pilotowany przez lotnika Bułagina. Pilot nie bacząc na surowy zakaz wykonywania lotów akrobatycznych w pobliżu samolotu, wykonał looping na wysokości 700 metrów,

Przy wyjściu z loopingu uderzył on swoją maszyną w skrzydło „Maksyma Gorkija", który rozpadł się dosłownie w powietrzu.

Jedenaśnie osób załogi i 37 pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Zginął również lotnik Bułagin.

Jest to jedna z największych katastrof lotniczych w dziejach świata.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt

państwa, a rodzinom wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie i emerytury.

Szczątki samolotu spadły na jeden z domów, który stanął odrazu w płomieniach. Dwu jego mieszkańców spaliło się.

„Maksym Gorkij" ważył 42 tony. Zasięg jego wynosił 2500 kilometrów.

Przeznaczeniem jego były loty propagandowo agitacyjne.

Na pokładzie znajdowała się olbrzymia radjostacja z megafonami, umożliwiająca nadawanie audycyj z powietrza.

W jednej z kabin urządzona była całkowicie wyekwipowana, niewielka drukarnia elektryczna, na której drukowano odezwy i ulotki agitaayjne.

Duży aparat projekcyjny i kinematograficzny uzupełniał propagandowe wyposażenie samolotu.

Cały świat w ostatnim hołdzie Marszałkowi.

Bellin—Paryż—Rzym—Londyn—Bruksela—Madryt—Watykan—Lizbona—Bukareszt—Stokholm—Helsingfors — Tel. Awiwi—Bombaj... I z wielu innych stolic hołd nadszedł ku Polsce, pogrążonej w wielkiej, całego narodu żałobie.

Nie było w tych dniach ani jednego państwa, narodu i ani jednego miejsca na całym świecie, gdzieby nie rozbrzmiewało nutą żałoby i czci imię Józefa Piłsudskiego. Fala hołdu szła ku Polsce spod każdej szerokości i długości geograficznej.

„W sercach narodu"!

Wśród niezliczonych manifestacyj na plan pierwszy wysunął się uroczysty obchód Trzeciej Rzeszy.

Radjo niemieckie transmitowało na wszystkie stacje specjalną audycję pośmiertną.

W rytmie uderzeń werbla wyliczono dziejowe czyny Józefa Piłsudskiego, poczem nastąpiło uroczyste wezwanie:

— Ku czci Marszałka Piłsudskiego niech zagrzmią bębny!

A po chwili, wypełnionej dźwiękami bębnów, padło pytanie:

— Gdzie jest teraz Marszałek Piłsudski?

— W sercach swojego Narodu!

Gazeta Warszawska przestała istnieć.

WARSZAWA. Od paru dni „Gazeta Warszawska" przestała istnieć. Wprawdzie ukazuje się jeszcze podobno, ale ustalenie tego faktu jest niemożliwe, gdyż dziennik ten nie jest kolportowany ani sprzedawany nigdzie, wobec jednomyślnego bojkotu pisma przez całe społeczeństwo polskie bez różnicy t. zw. przekonań politycznych.

Po zapadnięciu uchwały o skreśleniu „G. W." z listy członków polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism po jednomyślnej i zdecydowanej reakcji ogółu dziennikarstwa polskiego, po uchwałach „Ruchu" i Zw. Kolporterów i Sprzedawców gazet, Związku Reklamowego, rezolucjach bojkotowych wszelkich organizacyj społecznych itp. — przyszedł moment ostatecznego zgonu „G. W." — ucieczka z niej ludzi przyzwoitych!

Z wydawnictwa „Gazeta Warszawska" wystąpili członkowie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich pp.: Piotr Rytel i T. B. Syga.

Dzisiejsze obrady Ligi Narodów.

GENEWA. Pod przewodnictwem komisarza Litwinowa rozpoczęła się dziś w Genewie 86 sesja Rady Ligi Narodów.

Obrady Rady Ligi, które toczyć się będą również jutro, poświęcone są sprawom administracyjnym, budżetowym i ekonomicznym.

Rozwiązanie szeregu spraw politycznych napotyka na trudności, zwłaszcza kwestja zamachu marsylskiego i zatarg między Irakiem i Iranem.

Konferencja Laval-Goering.

KRAKÓW. Minister Laval i premjer Goering odbyli w sobotę w hotelu Francuskim, gdzie obaj zamieszkują, dłuższą konferencję.

Minister Laval oświadczył dziennikarzom, że miał interesującą rozmowę z premjerem Goeringiem i że zawsze jest zwolennikiem bezpośrednich kontaktów i rozmów pomiędzy odpowiedzialnymi mężami stanu.

Płk. Lawrence zmarł.

LONDYN. Płk. Lawrence znajduje się od kilkunastu godzin w stanie agonji.

W prawem płucu wywiązało się zapalenie. Wieczorem stan zdrowia pułk. Lawrence'a pogorszył się nagle i istnieje mała nadzieja utrzymania go przy zyciu.

LONDYN. Pułk. Lawrence zmarł, nieodzyskawszy przytomności.

Okropne samobójstwo dwóch uczenic.

WILNO. Pociąg zdążający z Mołodeczna do Lublina, zbliżał się do stacji Gawie. W tym momencie pod koła rozpędzonego parowozu rzuciły się dwie młode dziewczyny, trzymając się kurczowo za ręce.

Z pod kół wydobyto tylko strzępy ciał.

W wyniku dochodzeń ustalono, że samobójstwo popełniły 16 letnia Zofja Rostkowska i 16 letnia Irena Bawłowska uczenice szkoły handlowej w Lidzie. Powodem wstrząsającego samobóstwa były złe postępy w nauce i obawa pozostania na przyszły rok w tej samej klasie.

Wielka powódź w Stanie Oahlahona.

NOWY JORK. W stanie Oahlahona, wskutek długotrwałych deszczów, nastąpiła wielka powódź, która wyrządziła ogromne szkody. 12 osób utonęło według dotychczasowych danych. Przypuszczalna jednak liczba ofiar jest znacznie większa.

Głód w Illinois.

CHICAGO. Tysiące rodzin w stanie Illinois zagrożone są głodem. Rząd stanowy nie udziela żadnej pomocy wobec zatargu z rządem federalnym. Rozpaczliwa sytuacja ludności pogłębia się.

We wtorek dopiero ma zebrać się legislatura stanu Illinois, aby uchwalić projekt o pomocy dla głodnych.

W kilku wierszach.

— Spowodu głębokiego ciosu, jaki dotknął całą Polskę przez zgon Wodza Narodu — zapowiedziane uroczystości ku czci Elizy Orzeszkowej zostały przeniesione na 14 i 15 września 1935 r. z zachowaniem dotychczas ustalonego programu.

— W chwili, kiedy orszak pogrzebowy wszedł na Rynek w Krakowie przedstawiciel Francji marsz. Petain zasłabł. Po krótkim odpoczynku marszałek Petain brał dalej udział w uroczystościach i był obecny w katedrze na Wawelu.

— Bezpośrednio po powrocie z pogrzebu pierwszego Marszałka Piłsudskiego, zmarł nagle na udar serca wiceprezydent m. Warszawy ś. p. Czesław Zawistowski, przeżywszy 44 lata

— Poza stolicą powołują komitety dla budowy pomników Marszałka Piłsudskiego pięć następujących miast Polski: Łódź, Kraków, Lwów, Wilno i Gdynia.

— Holenderskie fabryki samolotów skonstruowały obecnie samolot wyposażony w automatyczne działo 20 mm. Maszyna może osiągnąć szybkość 445 km. na godzinę. Jest ona w stanie wzbić się w 6-ciu minutach i 15 sekundach na wysokość 5000 metrów.

— W rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych podpisany został protokuł końcowy dokumentu o delimitacji granicy między Polską a Rumunję oraz konwencja o utrzymaniu znaków granicznych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 21 maja. Wenata
Wschód słońca o g. 3,48. Zachód o g. 19,34

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Popularne pociągi do Krakowa. W najbliższym czasie uruchomione zostaną pociągi popularne do Krakowa dla tych, którzy będą chcieli oddać hołd wwłokom śp. Marszałka Piłsudskiego. Wyjeżdżający temi pociągami do Krakowa korzystać będą z wydatnych zniżek kolejowych.

Wycieczka Weteranów 63 roku. Pociągiem pośpiesznym z Krakowa przybyła dziś rano wycieczka weteranów 63 r., którzy uczestniczyli w żałobnej uroczystości pogrzebu Wodza Narodu w Warszawie i Krakowie. Wycieczkę witali na dworcu przedstawiciel wojskowości por. Żyłowski, przedstawiciel magistratu naczelnik Stala, oraz prezes dziennikarzy red. Stankiewicz. Weteranom w podróży towarzyszy major Dunon-Wąsowicz z Warszawy, redaktor „Narodu i Wojska".

Wycieczka udała się na Jasną Górę i po zwiedzeniu klasztoru i miasta o godz, 15 udała się w drogę powrotną do Warszawy.

Manifestacja żałobna Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. — Dla uczczenia pamięci I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w ub. czwartek zebrały się na wielkim placu Zakładów Fabrycznych „Union Textile S. A." wszystkie oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża przy miejscowych zakładach przemysłowych, aby gremjalnie zadokumentować głęboki żal po stracie nieodżałowanego Twórcy Niepodległości i Bohatera Narodowego I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Okolicznościowe przemówienie z pięknie udekorowanej przez Zarząd fabryki Union Textile trybuny, na której zamieszczono emblematy PCK. i flagi narodowe okryte kirem, wygłosili pp. mgr. Sikora i Ciszewski w obecności bardzo licznie zebranych członków oddziałów oraz w obecności naczelnego dyrektora fabryki p. Georges Couturona.

Po żałobnej manifestacji zebrani rozeszli się w głębokim smutku i nastroju, udając się na plac Gen. Pierackiego, na którym to placu odbyła się tegoż dnia wieczorem wielka manifestacja żałobna.

Manifestacje żałobne społeczeństwa żydowskiego. Naskutek zarządzenia nadrabina Asza we wszystkich miejscowych synagogach oraz domach modlitwy odprawione zostały w ub. sobotę uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. M. in. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w domu modlitwy przy rabinacie, podczas którego pienia żałobne wykonał kantor Szmidt.

* * *

Podniosłe w nastroju odbyło się żałobne nabożeństwo w miejscowej starej synagodze. Podniosłe żałobne przemówienia wygłosili rabin Asz i dyr. Axer. Pienia religijne wykonał kantor Badasz. Po nabożeństwie organy odegrały marsza żałobnego Chopina. Mury świątyni nie mogły pomieśeić wszystkich przybyłych na nabożeństwo. W nabożeństwie udział wzięły delegacje ze sztandarami, przedstawicielstwo władz, wojskowości, Federacji i innych.

* * *

O godz. 12-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w nowej synagodze przy bardzo licznym udziale wiernych. Nabożeństwo odprawił nadkantor Fiszel, kazanie wygłosił rabin dr. Hirszberg. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz, wojskowości, ederacji i t. d.

Zawieszenie widowisk publicznych przestało obowiązywać. — Jak wiadomo, z uwagi na żałobę narodową wszystkie widowiska na obszarze całego państwa zostały czasowo zawieszone.

Z dniem wczorajszym zakaz widowisk publicznych przestał obowiązywać.

S. p. Halina Płodowska.

Nielitościwa śmierć zabrała z pośród nas przedwcześnie zgasłą ś. p. Halinę z Biegańskich Płodowską, dr. filozofji, profesora gimnazjum państwowego im. Sienkiewicza.

Sp. Halina Płodowska, żona cenionego w naszem mieście dyrektora Waława Płodowskiego, była córką dr. Władysława Biegańskiego, urodzona 20 listopada 1883 roku w naszem mieście, ukończyła prywatne gimnazjum Trzaskowskiego w Krakowie, maturę zdawała w gimnazjum męskiem św. Anny w 1903 r. a w roku 1908 ukończyła wydział filozoficzny w Uniwersytecie Jagielońskim ze stopniem doktora.

Od tego czasu niezmordowanie pracowała na niwie naukowej i pedagogicznej, kolejno wykładając: w gimnazjum Zeńskiem Zgromadzeniu S. S. Najśw. Rodziny z Nazaretu (1910-11 rok), w 1 Gimnazjum Polskiem w Częstochowie (rok 1910 12), w gimnazjum żeńskiem W. Chrzanowskiej w Częstochowie (1912 17) w gimnazjum T-wa Opieki Szkolnej (1915 18) a od początku roku szkolnego 1918 do ostatnich chwil swego życia w gimnazjum H. Sienkiewicza.

Niezmordowana w pracy, szczerze miłująca swój zawód i młodzież śp. Zmarła nie miała odpoczynku, choć zdrowie Jej wymagało kuracji, zwłaszcza, że od dłuższego czasu śp. Zmarła cierpiała na nerwicę serca. Leczyli Ją lekarze: dr. Szwedowski i dr. Szaniawski. Ostatnio do cierpień tych przyłączyło się wyczerpenie systemu nerwowego i w zdrowiu nastąpiło tak wielkie pogorszenie, że lekarze zalecili chorej dłuższy odpoczynek i całkowite odsunięcie się od pracy.

Na skutek tego śp. Zmarła jeszcze przed egzaminami maturalnemi udała się nad morze, gdzie w Orłowie, pow. morskiego zmarła.

Wczuwając się w serdeczny ból jaki pokrył Rodzinę Zmarłej i szkolnictwo częstochowskie wyrażamy Panu Dyrektorowi Płodowskiemu nasze najserdeczniejsze ubolewanie.

Miejskie roboty publiczne. W związku z rozpoczętemi przed kilkunastu dniami miejskiemi robotami publicznemi na łamach niektórych dzienników ukazały się notatki, zawierające wiadomość jakoby robotnicy, zatrudnieni na robotach, mieli otrzymać 4 zł. 60 groszy dziennie.

Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości i prawdopodobnie jest wynikiem jakiegoś nieporozumienia. Jak się dowiadujemy od miarodajnych czynników, Dyrekcja Funduszu Pracy ustaliła dla robotników, zatrudnionych na robotach publicznych w Częstochowie, dniówkę w wysokości 2 zł. 60 gr. dziennie.

CZĘSTOCHOWA W DNIU SKŁADANIA ZWŁOK

W GROBACH KRÓLEWSKICH NA WAWELU.

W tym korowodzie niezapomnianych dni, który rozpoczął się z chwilą uderzenia gromu z jasnego nieba — wieści o zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego, dzień, w którym Ojciec i Wódz Narodu po nadludzkich trudach wspaniałego żywota wchodził w ciszę królewskiego Wawelu w zbiorowem sercu ludności naszego miasta zapisze się szeregiem szczególnie silnych wzruszeń.

O godz. 7 wiecz. na placu Jasnogórskim stanęły w karnych szeregach ugrupowane w rzutach oddziały miejscowego garnizonu, Federacja, P. W., harcerstwo, Związek Strzelecki, organizacje i stowarzyszenia oraz niezliczone rzesze publiczności. Tuż przed Szczytem ugrupował się orszak przedstawicieli władz ze starostą Rogowskim na czele Uczestniczącego w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie prezydenta miasta reprezentował naczelnik wydziału prezydjalnego Magistratu p A. Kozłowski. Licznie reprezentowana była kolonja francuska z dyr. Couturonem oraz belgijska z dyr. de Hagenem na czele.

W pewnym momencie strzelił słup dymu ognia z zapalonego stosu a ustawione u wylotu alejki Sienkiewicza działo polowe oddało 3 strzały, poczem w całem mieście nastąpiła uroczysta cisza. Druga serja 3 strzałów była hasłem zakończenia ciszy. Zebrane w obliczu dostojnych murów świątyni Jasnogórskiej tłumy zamarły w kamiennym spokoju. Wszyscy cywilni obnażyli głowy, wojsko sprezentowało broń.

Przed Szczytem Jasnej Góry ks. prałat Wróblewski w asyście licznego zastępu duchowieństwa odprawił nieszpory żałobne. Następnie odbyły się egzekwje żałobne u symbolicznego katafalku, ustawionego na wałach klasztornych, u którego zaciągnięta została warta honorowa z mjr. 4 p. a. c u Ostryhańskim na czele.

Przez kilka długich chwil na niezliczone rzesze ludzkiei miasto, zapadające już w przejrzyste welony zmierzchu spływały dźwięki przejmujących pieśni religijnych.

Pod koniec nabożeństwa rozległy się przepiękne dźwięki marsza żałobnego Szopena w wykonaniu orkiestry 27 pp.

Po skończonem nabożeństwie komendant placu ppułk. Kasza w zastępstwie komendanta garnizonu dokonał przeglądu wojska i organizacji, poczem olbrzymi pochód udał się na plac Bronisława Pierackiego.

Tutaj nastąpił przejmujący rytmem ogromnego smutku przemarsz, niema defilada przed zaciągniętem kirem popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, ustawionem pośrodku placu, twarzą do kościoła św. Jakóba, na tle draperji o barwach bieli i amarantu.

Dowodzący całością defilady ppłk. Kasza zasalutował popiersie trzykrotnym błyskiem szabli i złożył Zmarłemu Wodzowi ostatni niemy raport.

Rytm defilady skandowało żałobne bicie werbla.

W takt nieustannego łoskotu okrytych żałobą bębnów żołnierskich szły długie szeregi wojska, prowadzonego przez mjr. 7 p. a. l.-u. Kondrackiego.

Defiladę oddziałów wojskowych otwierał uformowany w czwórki korpus oficerski. W pierwszych dwóch czwórkach kroczyli kawalerowie Virtuti Militari. Wszyscy szli z opuszczonemi podpinkami u czapek i z obnażonemi szablami.

Tuż za korpusem oficerskim szedł korpus podoficerski, a potem ciągnęła w długich szeregach piechota, najeżona błyskami bagnetów, w stalowych hełmach i w strojach szturmowych W chwili zbliżania się szeregów do symbolicznego wyobrażenia Wodza padały gromkie komendy: „W prawo patrz!" i z pod stalowych hełmów biły spojrzenia wierne i oddane na Tego, który przyjmował tę jedyną w swoim rodzaju niemą defiladę.

Dobosze wybijają suchy, przejmujący werbel. Głuchym turkotem dudni bruk pod kołami dział 7 p. a. l.-u, zaprzężonych w szóstki koni.

Piechotę prowadził mjr. Swider, artylerję zaś w składzie 3 bateryj 7 p.a.l. u i 1 baterji 4 p. a. c.-u prowadził mjr. 7 p. a. l.-u Szymański.

Następnie zaczęły nadciągać organizacje i stowarzyszenia, żegnając Wodza w ostatniej, tragicznej defiladzie.

Na czele szły historyczne organizacje Legjonistów i Peowiaków, powołane do życia przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, który z nich wywiódł całą wspaniałość zmartwychwstałego wojska polskiego, całą jego moc i wszystkie sztandary pułków, w dniach żałoby na całej przestrzeni Rzeczypospolitej oddających taki sam wzruszony i głęboki hołd swemu Twórcy.

Szli, wzruszeni i przejęci powagą chwili, chyląc sztandary w kornym pokłonie.

Głucho warczą bębny. Idą rezerwiści inwalidzi wojenni, oficerowie rezerwy, podoficerowie itd.

Straż ogniowa, kombatanci żydowscy i liczne szeregi młodzieży, za sprawą genjuszu Zmarłego Wodza już wzrastającej w błogosławieństwie niepodległego bytu państwowego.

Żałoba narodowa.

W związku z zakończeniem uroczystości pogrzebowych ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego flagi żałobne, zwisające przed domami, mogą już być z dniem dzisiejszym zdejmowane. Natomiast urzędników państwowych i samorządowych obowiązuje w dalszym ciągu 6 tygodniowa żałoba narodowa, w czasie której winni wstrzymać się od udziału we wszelkich imprezach rozrywkowych. Związki, organizacje i stowarzyszenia, które na znak żałoby spowodu zgonu ś. p. Pierwszego Marszałka Polski poleciły swym członkom nałożenie czarnych opasek na ramieniu, mogą w dalszym ciągu uchwałę tę utrzymać w mocy.

Uroczyste ślubowanie Z. Z. Z.

Wczoraj w południe na placu Bronisława Pierackiego odbył się uroczysty akt publiczny ślubowania Z. Z. Z. na wierność wskazaniom Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W pobliżu ustawionego pośrodku placu popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrało się grono przedstawicieli władz z wicestarostą Bielawką na czele. Władze wojskowe reprezentował ppłk. Kasza, Zarząd Miejski naczelnik wydziału administracyjnego mjr. rezerwy Jackowski. Wśród obecnych zauważyliśmy również pow. inspektora szkolnego Grodzickiego, p. Tomaszewskiego dyr. Ubezpieczalni, której pracownicy wzięli udział w defiladzie.

Organizacje, wchodzące w skład Z. Z. Z., utworzyły czworobok. Do zebranych przemówił przez megafon przewodniczący Rady Okręgowej Z.Z.Z. Jarmułowicz, rozpoczynając temi słowy:

Marszałek Józef Piłsudski nie żyje!!!

Ile tragizmu, jaki ogrom nieszczęścia, ile bólu strasznego mieszczą w sobie te słowa.

Polska cała — od Karpat do Bałtyku — głośnym rozbrzmiewa szlochem; gdzie tylko serce polskie bije — zamarło ono w straszliwem przerażeniu i bólu, dotknięte tą hiobową wieścią.

Kogo dobiegła ta wieść żałobna, czy żołnierza Marszałka na twardym stojącego posterunku, czy marynarza polskiego nad wodami Bałtyku, czy robotnika przy warsztacie jego pracy — każdy Polak w bezradnej nie do opanowania żałości łzy gorzkie i piekące ociera — widomy symbol żałoby serca i miłości, którą dla Marszałka biło.

Przemówienie nastrojone było na ton głębokiej czci i miłości dla zmarłego Ojca Narodu.

W zakończeniu swej przemowy mówca przeszedł w uroczysty ton ślubowania:

Z ideologją Twą w sercu, świetlanym przykładem Twym przed oczyma — pójdziemy po dniach żałoby w twardy znój życia i wykuwać będziemy drogi do Mocarstwowości wiodące, wznosić mocarnemi dłońmi będziemy gmach potężny Polski Sprawiedliwości Społecznej. Slubować Ci będziemy dzisiaj w chwili żałości najserdeczniejszej, w obliczu tak drogich nam szczątków Twoich — stać nieugięcie na straży Twoich ideałów, realizować godnie Twój Testament.

Wszystko bez reszty — dla Ojczyzny!

Do ostatniego tchu w piersiach — dla Ojczyzny!

Następnie prezes Jarmułowicz przyjął od uczestników tego podniosłego aktu ślubowanie następującej treści:

Komendancie:

Slubujemy Ci z głębi naszych prostych robotniczych serc, że tak jak pod Twoim przewodem Polskę wskrzesiliśmy i budowaliśmy — tak i teraz do ostatniej kropli krwi stać wiernie na straży Twych ideałów będziemy.

Slubujemy Ci wziąć na swe barki trud, który dzwigałeś i realizując Twój Testament wysiłkiem zbiorowym wznieść gmach Mocarstwowej Polski Sprawiedliwości Społecznej".

Slubujący w religijnym niemal nastroju, ze wzniesionemi do góry rękami powtarzali słowa przysięgi.

Po złożeniu ślubowania nastąpiła defilada przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego. Towarzyszył jej przeciągły, dramatyczny łoskot bębnów. Poszczególne związki, przechodząc przed popiersiem, pochylały sztandary w kornym akcie hołdu.

Uroczystości żałobne w gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej w Częstochowie. W sobotę w dzień pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski, Wskszesiciela Państwa i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego zgromadziła się młodzież zakładu oraz wszyscy nauczyciele na dziedzińcu szkolnym. Do uczniów ustawionych w karnym ordynku, przemówił przybyły na tę uroczystość dyrektor gimnazjum Juljusz Rzędowski. Mówca podkreślił wyjątkowość tej uroczystej, a żałobnej chwili, w której zwłoki Wielkiego Człowieka i Wodza spocząć mają w grobach królewskich na Wawelu. Dla uczczenia tej chwili zarządził dyr. Rzędowski jednominutowe milczenie.

Po powrocie z nabożeństwa szkolnego, które odprawione zostało w Katedrze św. Rodziny, odbyła się podniosła uroczystość złożenia hołdu pamięci świetlanej postaci Wielkiego Zmarłego. Młodzież w ciszy i skupieniu zebrała się w świetlicy szkolnej, w której przed portretem s. p. Marszałka, okrytym kirem żałobnym, ozdobionym zielenią i oświetlonym płomieniem świec zaciągnięto w urocyysty sposób wartę honorową, złożoną z 4-ch uczniów. Wśród ciszy i powagi, przy przyćmionem świetle świec orkiestra szkolna odegrała marsza żałobnego Szopena, poczem do zebranych w niezwykle wzruszajacy sposób przemówiła prof. Jarzębińska, podkreślając jak bolesny kontrast stanowi obchód obecny w stosunku do tak niedawnego a jednak już odległego obchodu dnia 19 marca. Z ogromną prostotą, chwytającemi za serce każdego słuchacza słowami płynącemi z najgłębszych pokładów uczucie skreśliła mówczyni sylwetkę Wielkiego Zmarłego, tak niedoścignionego w swej wielkości a przecież tak bliskiego wszystkim sercom.

Do dusz młodzieży, wstrząśniętej do głębi zgonem Ojca Narodu, trafiły przedewszystkiem słowa p. Jarzębińskiej o dzieciństwie i młodości Józefa Piłsudskiego, o Jego stosunku do matki i do Matki Ojczyzny.

Po przemówieniu tem zabrał ponownie głos dyr. Rzędowski, zaznaczając iż w tej właśnie chwili zwłoki Józefa Piłsudskiego spoczywają już w katedrze wawelskiej. Zapanowała 3 minutowa cisza, moment może kulminacyjny całej uroczystości.

Na zakończenie uchwalono wysłać do Pani Marszałkowej Piłsudskiej depeszę następującej treści: Zebrani na uroczystości żałobnej uczniowie, dyrekcja i grono nauczycielskie Gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej w Częstochowie oraz szkoły powszechnej przy temże gimnazjum zasyłają Dostojnej Pani Marszałkowej wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

Pozatem uchwalono, że świetlica szkolna od dnia dzisiejszego niosić będzie miano „Świetlicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego". Odpowiedni napis umieszczony zostanie na drzwiach świetlicy, a wewnątrz na specjalnym postumencie ustawi się popiersie Marszałka.

Wreszcie zakomunikowano młodzieży, iż na listę składek, zbieranych przez nią na budowę kopca im. Marszałka Piłsudskiego, wpiszą się również wszyscy nauczyciele z dyrektorem na czele. Uroczystość zakończono odegraniem przez orkiestrę szkolną hymnu państwowego.

Fałszywa pogłoska. W ub. sobotę zemocjowała tutejsze społeczeństwo, nieprawdopodobnie szybko rozpowszechniona wianomość o rzekomem zamordowaniu Kanclerza Hitlera w Berlinie. Wiadomość tę podobno nadało czeskie radjo w Pradze. Bezwłocznie zwróciliśmy się drogą telefoniczną do Warszawy, skąd uzyskaliśmy kategoryczne zaprzeczenie tej bezpodstawnej plotki. Kanclerz Hitler w owym czasie bawił w Berlinie na nabożeństwie żałobnem i nic nie zakłóciło spokoju dnia sobotniego w Berlinie.

Najbliższa premjera Teatru Miejskiego. Jak się dowiadujemy, Teatr Miejski natychmiast po zakończeniu uroczystości pogrzebowych wystąpi z premjerą najnowszej komedji muzycznej pt. „Rozkoszna dziewczyna" tej samej utalentowanej spółki autorskiej, której zawdzięczamy „Moją siostrę i ja", jeden z najświetniejszych sukcesów bieżącego roku teatralnego.

Premjera w bież. tygodniu.

Pielęgnowanie urody. Miło nam podzielić się z Sz. Czytelniczkami wiadomością, że delegatka naukowa Université de Beaute „Cedib" w Paryżu, p. da Fonseca Caiado zatrzyma się w Częstochowie w hotelu „Polonja" i dnia 24 i 25 maja r.b. udzielać będzie wszystkim częstochowiankom bezpłatnych porad kosmetycznych. Zaproszenia wydają chętnie sklepy perfumeryjne i drogerje w naszem mieście. Cieszcie się częstochowianki!

Nagły zgon. Wczoraj o godz. 9.50 w mieszkaniu przy ul. św. Barbary 6, zmarł nagle Leon Bukała, lat 76, zam. przy ul. Siedmiu Kamienic 21. Bukała od dłuższego czasu cierpiał na nieustaloną narazie chorobę wewnętrzną, która najprawdopodobniej była powodem śmierci.

Ze zjazdu wojewódzkiego BBWR. w Łodzi.

Rozpoczęcie nowego etapu pozytywnej pracy

W sali T-wa Kredytowego w Łodzi odbył się doniosły zjazd wojewódzki BBWR.

Zjazd ten odbył się w ostatnim dniu zorganizowanej przez BBWR. na terenie województwa łódzkiego Dekady Nowej Polski, którą pomyślana została jako rewja sił społecznych województwa oraz zbiorowa manifestacja, zamykająca organizacyjny etap pracy BBWR. otwierająca nowy etap pozytywnej pracy społecznej, opartej na założeniach społecznych nowej Konstytucji.

O doniosłości zjazdu oraz o znaczeniu, jakie przywiązywały do niego władze naczelne BBWR., świadczy najdobitniej przybycie na zjazd wiceprezesa BBWR. b. premjera Janusza Jędrzejewicza oraz sekretarza generalnego BBWR posła Brzęk-Osińskiego.

Władze państwowe reprezentował na zjeździe p. wojewoda A. Hauke Nowak, a rolę gospodarza i przewodniczącego zjazdu pełnił prezes Rady Woj. BBWR. min. dr. St. Hubicki. Rzecznikiem pozytywnej pracy Bloku na terenie województwa był kierownik sekretarjatu woj. BBWR. red. Wacław Budzyński.

Na zjazd ten przybyło przeszło 300 osób. W zjeździe uczestniczyły prezydja Rad Powiatowych i Grodzkich oraz kierownicy sekcyj przy tych Radach, senatorowie i posłowię grupy regjonalnej BBWR, organizacyj społecznych, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście.

Krótkiem, zwartem przemówieniem zagaił zjazd min. Hubicki, poczem zabrał głos p. wojewoda Hauke - Nowak, który w swojem przemówieniu zobrazował sytuację gospodarczą województwa, podkreślając m. in. skuteczność prowadzonej walki z bezrobociem, głównie przez prowadzenie celowych robót publicznych. Mimo to koszta doraźnej pomocy wynoszą 4 do 5 milj. rocznie.

W dalszej części przemówienia zaznaczył p. wojewoda, iż na sprawy rolnictwa zwrócić musi Rząd specjalną uwagę. W województwie łódzkiem przeprowadzane są w dwóch najbiedniejszych powiatach radomszczańskim i wieluńskim prace meljoracyjne, regulacja rzek, budowa zbiorników, zakładanie sadów itp. W szeregu powiatów dokonano scalenia gruntów. Jednak około 200 tys. mórg wymaga scalenia.

Przemówienie swoje, wysłuchane przez zebranych z wielkiem zainteresowaniem, zakończył p. wojewoda życzeniem osiągnięcia w terenie jaknajlepszych wyników pracy.

Sprawozdanie z działalności Rady Wojewódzkiej BBWR. wygłosił kierownik sekretarjatu wojewódzkiego W. Budzyński.

Następnie p. minister dr. Stefan Hubicki w swojem przemówieniu podał wytyczne i drogi po jakich powinna pójść praca BBWR.

Na najbardziej aktualny temat polskiej polityki wewnętrznej tj. na temat przyszłych wyborów do ciał ustawodawczych, wygłosił przemówienie jeden z czołowych ludzi obozu rządowego b. premjer Janusz Jędrzejewicz.

Bardzo obszerne i głębokie w treści przemówienie wygłosił sekretarz generalny BBWR., poseł Brzęk Osiński, podkreślając przedewszystkiem, iż w życiu państwowem może mieć tylko głos aktywny obywatel, oraz że nowa ordynacja wyborcża usunie element zawodowo partyjny. również zostanie usunięty z życia samorządowego tak silne dziś doktrynerstwo Dużo czasu poświęcił mówca sprawie młodzieży, wykazując zgubne skutki politykowania przez tę młodzież.

Zakończeniem zjazdu było uchwalenie wysłania depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej i premjera płk. Walerego Sławka.

Z Radomska na powyższym zjeździe byli obecni pp. prezes W. Tomicki, wiceprezes inż. T. Pasławski, sekretarz Al. Krzynowek, Wł. Kowalski i przedstawiciel naszego pisma p. W. Sękiewicz.

SŁOWO GOSPODARCZE.

Indywidualne informacje podatkowe i in. dla Czytelników.

Jak już zaznaczyliśmy, udzielamy Czytelnikom naszym indywidualnych informacyj w sprawach podatkowych oraz administracyjnych.

Każdy czytelnik, nie mogący zorjentować się jak należy postąpić przy otrzymaniu nakazu płatniczego ze zbyt wygórowanym podatkiem, lub jak wykonać zarządzenia administracyjne itp. zechce wypełnić poniższy kupon i załączając go, piśmiennie zwrócić się do redakcji z dokładnem wyłuszczeniem obchodzącej go sprawy.

KUPON INFORMACYJNY „SŁOWA GOSPODARCZEGO"

(Nazwisko czytelnika): ....

....

(Adres): ....

Jak należy postępować przy wygórowanym wymiarze podatku obrotowego.

Nowa ordynacja podatkowa wprowadza szereg uprawnień dla płatników.

W bieżącym miesiącu zostaną doręczone płatnikom nakazy na nowowymierzony podatek obrotowy.

W związku z możliwością wymierzenia wygórowanych cyfr, a to tembardziej, iż ustalane zostają według nowego systemu szacunkowego przez urzędników podatkowych, nie będących obeznanymi ze stanem poszczególnych branż, jak zainteresowani kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy, godzi się zapoznać szeroki ogół płatników z nową ordynacją podatkową, dającą pokrzywdzonym płatnikom możność skutecznej obrony swoich interesów.

Najważniejszą okolicznością, umożliwiającą interwencję, jest ujawnienie aktów szacunkowych.

Płatnik nie ma wprawdzie prawa wglądu do dokumentów urzędowych, ale może domagać się wyjaśnienia, na podstawie jakiego materjału i jakich cyfr wymierzono mu zbyt wygórowany podatek obrotowy; płatnik ma również prawo domagać się kopij tego materjału, co jest bardzo ważnem przy wniesieniu odwołania.

Po otrzymaniu nakazu płatniczego na podatek obrotowy, płatnik ma prawo wnieść od wymiaru odwołanie w ciągu 30 dni. W czasie tym każdy płatnik ma prawo żądania wyjaśnienia ze strony Urzędu Skarbowego, na podstawie jakich danych wymierzono mu podatek. Wyjaśnienia winien Urząd udzielać ustnie, lub, gdy płatnik się domaga, na piśmie, przyczem należy odczytać z aktów opinję rzeczoznawców, na podstawie której wyliczono cyfrę podatkową: jakie faktyczne dane służyły urzędowi przy ustaleniu wymiaru.

Płatnik podatkowy, lub jego krewny, czy też upoważniona przez niego osoba, mogą notować odczytane im wyjaśnienia. Płatnik ma prawo żądania ze strony Urzędu piśmiennego uzasadnienia wymiaru, które składa się z materjału faktycznego i z uzasadnienia prawnego, a więc: z kopij wyciągów ksiąg, z opinij rzeczoznawców itp. Za piśmienne uzasadnienie Urząd pobiera specjalną, drobną zresztą opłatę.

Będąc w posiadaniu cyfr i dokumentów, na podstawie których wymierzony został podatek obrotowy, płatnik ma przy wniesieniu odwołania znacznie łatwiejsze zadanie. Winien on tylko udowodnić nieścisłości w cyfrach i dokumentach i przytoczyć faktyczne dane.

Przy należytem umotywowaniu odwołania płatnik ma wszelkie szanse, że wymiar zostanie zmniejszony.

Bezpłatne wykreślania z Rejestru Handlowego.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Sprawiedliwości przychyliło się do wniosku Izb Handlowych i w najbliższych dniach wyda rozporządzenie, mocą którego wszyscy kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy, którzy w myśl nowego prawa zwolnieni są z obowiązku rejestracji, wykreśleni zostaną z rejestru bez wniesienia jakichkolwiek opłat. Rozporządzenie to ukaże się wkrótce w „Dzienniku Ustaw".

Odpowiedzialność nowonabywcy interesu w świetle nowego kodeksu handlowego.

Nowy kodeks handlowy reguluje sprawę odpowiedzialności nowonabywcy interesu za długi handlowe i podatkowe dawniejszego właściciela.

Zdarza się często, że kupiec, będąc po uszy zadłużony, zamyka swoje przedsiębiorstwo, a jego miejsce zajmuje żona lub bliski czy dalszy jego krewny pod nową firmą i z krzywdą dla wierzycieli i władz podatkowych.

Otóż nowy kodeks handlowy czyni w tym wypadku odpowiedzialnym nowonabywcę za wszelkie długi, jakie dawniejszy właściciel pozostawił, przyczem przewidziana jest nawet odpowiedzialność karna.

Jakiekolwiek umowy rejentalne, w których stary właściciel przyjmuje na siebie obowiązek spłacenia swoich długów, pozostają bez znaczenia, o ile umowa taka narazić może na straty wierzycieli. Mimo takiej umowy wierzyciele mają prawo poszukiwania swoich należności u nowonabywcy.

Już sam fakt, że w tym samym lokalu otworzył ktoś przedsiębiorstwo tej samej branży, co poprzednik, daje prawo wierzycielom do stwierdzenia, czy nie zachodzi jakaś fikcja.

Tylko, gdy nowonabywca udowodnić może, że nie ma nic wspólnego z dawniejszym właścicielem, np. że nabyte urządzenie i towar nie pochodzą od poprzednika, uwolnić go może od odpowiedzialności za stare długi i podatki.

Umorzenie wzgl. odroczenie zaległych podatków samorządowych oraz świadczeń socjalnych.

Na wzór rozporządzenia ministra skarbu z dnia 15 4-35 w sprawie umarzania wzgl. odroczenia wielu zaległości podatkowych, wyjść mają w najbliższym czasie zarządzenia w sprawie podatków komunalnych, m. in podatku drogowego inwestycyjnego, wojskowego, (lokalnego w małych miastach) oraz od nieruchomości i placów.

Podobne rozporządzenie ukaże się ma w sprawie zaległości w Kasach Chorych, Zupu itp.

Nowe zarządzenie w sprawie obowiązkowego prowadzenia ksiąg.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wysłało w tych dniach do Izb Handlowych nowy projekt w sprawie przymusowego prowadzenia ksiąg celem otrzymania opinji Izb.

W myśl nowego projektu, obowiązani będą prowadzić księgi handlowe:

1) wszyscy kupcy I kategorji
2) „ „ II „
2) „ „ III „

o ile sprzedaż uskutecznia się nietylko konsumentom, ale i odsprzedawcom (mały hurt).

4) wreszcie wszyscy kupcy, bez różnicy kategorji patentu, o ile prowadzą handel towarami wełnianemi i jedwabnemi.

Projekt ten zaniepokoił licznych mniejszych kupców.

Podobno łódzcy hurtownicy popierają projekt Ministerstwa.

Umorzenie wielu zaległości podatkowych całkowicie lub w 70—90 proc.

Moratorjum dla płatników na 3 lata.

Popularne wyjaśnienie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 15.4 35 r.

(Ciąg dalszy)

II.

Odraczanie podatków.

§ 4) (1) Zapłatę zaległości w podatku, pochodzących z okresów z przed 1 kwietnia 1933 r. które nie ulegają umorzeniu na podstawie § 3 oraz pochodzących z r. 1933/34, odracza się do dnia 31 marca 1938 r., o ile płatnik uiścił w roku budżetowym 1934/35 równowartość przypisanego mu w tym roku podatku i w latach budżetowych 1935/6, 1936/7 i 1937/8 będzie dobrowolnie uiszczać przypisywany mu w tych latach podatek.

(2) Niedopełnienie warunków określonych w ust (1) powoduje natychmiastową wymagalność odroczonych zaległości wraz z odsetkami za czas od dnia 1 kwietnia 1934 r. oraz utratę prawa do dalszych ulg, wynikających z paragrafów następnych.

Wszystkim więc płatnikom, którym nie umorzono całkowicie zaległości podatkowych, z przed 1/4, 1933 r. jak również tym płatnikom, których zaległości pochodzą z czasów roku budżetowego 1933/4, t.j. którzy otrzymali nakazy płatnicze między 1/4 1933 do 31/3 1934 odracza się te zaległości do 31/3 1938, o ile 1) w czasie od 1/4 1934 do 31/3 1935 nie wpłaci mniej, niż wymierzono mu za ten czas podatków, 2) w latach od 1935 do 1938 płacić będzie podatki dobrowolnie, t. j. bez przymusowego ściągania przez egzekucje; warunek ten dotyczy tylko płatności nowych podatków wymierzonych w ciągu tych 3-ch lat. Dopuszczenie do egzekucji pozbawia płatnika prawa korzystania z ulgi i bonifikacyj.

§ 5) (1) Płatnikowi, który:

1a) w roku budżetowym 1934/35 uiścił przypisany mu w tym roku podatek, albo

b) w roku budżetowym 1934/35 uiścił, lub, zgodnie z postanowieniami § 7, uiści równowartość przypisanego mu w tym roku podatku i zarazem, w przypadkach przewidzianych w §, uiści w terminie do dnia 31 marca 1936 r. zaległości powstałe w tym podatku w roku budżetowym 1934/35, umarza się, niezależnie od umorzeń, przewidzianych w § 3, 10 proc. zaległości odroczonych w myśl § 4;

2) w latach budżetowych 1935/36, 1936/37 i 1937/38 uiści dobrowolnie podatek, jaki mu w tych latach będzie przypisywany, umorzy się

w roku budżet. 1935/36 — 15 proc.
„ „ „ 1936/37 — 20 „
„ „ „ 1937/38 — 25 „

zaległości odroczonych w myśl § 4.

(2) Prawo do umorzeń w poszczególnych latach budżetowych (ust. (1) pkt. 2) uzależnia się do nabycia prawa do umorzenia w roku poprzedzającym.

(3) Podstawę umorzeń przewidzianych w ust. (1) stanowić będzie w każdym roku budżetowym suma zaległości, odroczona w myśl § 4.

(4) Umorzenia, przewidziane w ust. (1), dokonywane będą w ostatnim dniu każdego roku budżetowego. Wyjątek stanowi umorzenie przewidziane w pkt. 1) ust. (1), które dokonane będzie z końcem roku budżetowego 1935/36.

Już z §§ 3 i 4 wiadomem jest że zaległości za cały czas do 31/3 1934, t.j. z podatków, których nakaz płatniczy otrzymano do 31/3 1934 r. lub w części umorzeniu lub odroczeniu na 3 lata, do 1/4 1938 r. § 4 uzależnia znów umorzenie od 2 warunków, a m. od płacenia sum, równających się rocznym wymiarom podatków i od dobrowolnego uiszczania. § 8 prolonguje wypłatę podatków, nakaz płatniczy który otrzymano od 1/4 do 31/3 1935 r., na jeden rok.

Różnica między § 3 i § 4 tkwi w tem, że w myśl § 3 umorzenie zaległości uzależnione jest od tego, by na dzień 31/3 1935 zaległości nie były większe, niż na dzień 31/3 1933. Warunek ten nie jest jednak konieczny przy odraczaniu zaległości.

§ 6) 1) Odsetki i odsetki ulgowe, przypadające od zaległości odroczonych w myśl § 4, umarza się za czas od dnia ich powstania do dnia 31 marca 1934 r. włącznie.

(2) Odsetki i odsetki ulgowe, przypadające od tych zaległości za czas od dnia 1 kwietnia 1934 r. nie będą pobierane przez czas odroczenia, jeżeli dopełnione zostaną przez płatników warunki, określone w § 4.

Z § 6 wynika, że odsetki umorzone z tytułu zaległości do 31/3 1934 nie będą więcej policzone, gdy nawet póź-

niej nie dotrzymano warunków płatności przewidzianych dla korzystania z ulg.

(d. c. n.)

256 miljonów złotych dała Pożyczka Inwestycyjna.

Dnia 16 maja upłynął ostatecznie termin ulgowy dla subskrybentów Pożyczki Inwestycyjnej, którzy zgłosili deklaracje, a nie dokonali jednakże, z powodu przeszkód technicznych, wpłat należności. Po nadejściu ostatnich zgłoszeń okazało się, że cyfra ogólna subskrybowanych obligacyj przekroczyła sumę 256 miljonów złotych.

Celem ustalenia ścisłych cyfr co do subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej przez poszczególne warstwy ludności i sfery gospodarcze, wyda delegatura pożyczki okólnik o sporządzeniu statystyk przez wszystkie placówki.

Zniesienie opłat za inkaso miejscowych weksli protestowanych przez pocztę. Pobierane przez pocztę opłaty za inkaso weksli miejscowych, które wskutek niewykupienia ich były przez pocztę protestowane, zostały przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów zniesione.

Opłaty te wynosiły dotychczas 50 groszy od weksla".

Ubezpieczalnie a pomoc lekarska prywatna. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ciekawe orzeczenie o obowiązku zwrotu kosztów prywatnej pomocy lekarskiej przez Ubezpieczalnie Społeczne. N. T. A. uznał, że obowiązek ten istnieje, gdy pomoc udzielona była choremu przebywającemu poza okręgiem ubezpieczalni w wypadku bezzwłocznej potrzeby, a potrzeba ta niemogła być na czas zaniepokojona, ani przez ubezpieczalnię do której należy chory ani też przez ubezpieczalnię miejsca jego pobytu.

CZŁOWIEK PRACOWITY
siedzi przy pracy.

Zachowanie właściwej pozycji przy pracy jest sprawą niezmiernie ważną zarówno ze względu na ekonomję pracy, jak i ochronę zdrowia. Praca w pozycji niewłaściwej drogo kosztuje, gdyż wyzyskanie energji ludzkiej jest nieracjonalne, pracownik traci ją na utrzymanie równowagi, zamiast na pracę produktywną. Z drugiej strony zachowanie przez długie godziny pracy niewłaściwej pozycji powoduje, z biegiem lat, przeróżne zaburzenia w stanie zdrowia.

Stosunkowo najbardziej szkodliwa jest praca w pozycji zgiętej. Taką pozycję przyjmują np. robotnice w fabrykach włókienniczych. Praca w nienaturalnem zgięciu powoduje zniekształcenie kośćca, a ucisk na narządy wewnętrzne zaburzenia ich funkcyj. Ucisk ten jest szczególnie niebezpieczny w okresie ciąży robotnicy i prowadzi często do przedwczesnych skomplikowanych porodów

Szkodliwa też jest praca w długotrwałej pozycji stojącej. Krew wskutek siły ciężkości opada ku dolnym kończynom i zalega w żyłach. Z biegiem lat rozwijają się na tem tle t zw. żylaki. Równocześnie wskutek zwiotczenia wiązadeł wytwarza się t. zw. stopa płaska, powodująca bardzo dotkliwe i uporczywe bóle nóg. Cierpienia te często uniemożliwiają człowiekowi wogóle pracę.

Stosunkowo najlepszą jest pozycja siedząca. Najmniej pochłania energji, jest najbardziej ekonomiczna. Niesłuszny jest pogląd jakoby siedzenie przy pracy było świadectwem lenistwa, stanie zaś pracowitości. Pozycja siedząca przy pracy jest najbardziej właściwa i celowa i należy ją zastosować wszędzie, gdzie tylko się da.

Ale nie wystarczy tylko siedzieć — trzeba siedzieć w odpowiedni sposób i na odpowiedniem krześle. Bo i długotrwałe siedzenie w złej pozycji przynosi szkody organizmowi, powoduje zaburzenia oddychania i krążenia przez ucisk na klatkę piersiową i jamę brzuszną. Aby tego uniknąć trzeba pracownika posadzić na krześle dostosowanym w konstrukcji swej do typu danej pracy i do organizmu człowieka. W ten sposób zaoszczędzimy sporo zdrowia i energji ludzkiej oraz osiągniemy zwiększoną wydajność pracy.

O tem, jak należy posadzić robotnika przy pracy, aby zadośćuczynić zasadom ochrony zdrowia i ekonomji pracy informuje szczegółowo broszura inspektorki pracy p. Ireny Szorowej p. t. „Pozycja przy pracy i sprzęt do siedzenia" wydana ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych w Warszawie.



RADJO.

WARSZAWA 21 maja

6 30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 8.05 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu z warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12,05 Muz. religijna (płyty) 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Kwartet smyczkowy. 13.35 Fragmenty z Misterjum „Parsifal“ R. Wagnera (płyty) 13.50 „Z rynku pracy“. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim 15,45 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 16.30 Opowiadanie dla dzieci. 16,45 Muzyka z płyt 17.00 Skrzynka P.K.O. 17.15 Recital fortepianowy z Wilna. 17,50 „W domu dziewcząt na Okęciu", pogadanka. 18 00 Recital śpiewaczy z Poznania. 18.15 Fragment teatralny 18.30 Koncert reklamowy 18.45 Utwory na wiolonczelę (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19,15 Wiadomosci rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Koncert organowy z Katowic. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert słynnych apokryfów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka z Katowic. 21.00 Koncert symfon. ze studja. 22.00 Muzyka z płyt. 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R. 22.35 Koncert. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

45 (powieść)

On reprezentował cały nasz lud wierny, zastępował go w odpowiedziach, a gorącością ducha i wiary winien był wynagrodzić Bogu wszystkie oziębłości, zwątpienia, a może nawet zniewagi, jakich w tej chwili dopuszczać się mogli obecni w kościele.

X. Stanisław odprawiał mszę św. powolnie i z ogromnem przejęciem się. Zygmunt, klęcząc z boku na stopniach ołtarza, widział twarz jego w blaskach świec, palących się obok, widział jego postaćuwśród promieni rozpryskujących się od złoceń ram i lichtarzy, czepiających się haftów i galonów ornatu.

Promienie te drżały, a oblicze księdza zdawało się drgać czasem w najwyższem uniesieniu. Ramiona ruchem okrągłym, majestatycznym wyciągały się chwilami ku górze, jakby postać cała ulecieć pragnęła z ziemi; to znów dłonie składały się na piersiach, a wówczas i głowa księdza pochylała się kornie, jakby w poczuciu niedołęztwa ludzkiego.

W ciszy i skupieniu ksiądz przed spełnieniem najświętszej, bezkrwawej ofiary wspominał drogich sercu swemu żywych i umarłych. A z tem błaganiem łączył się Zygmunt całą duszą. Zdawało mu się, iż czuje, jak w tej chwili ksiądz wymienia jego imię, jak na niego spływa błogosławieństwo i zdroje łask wielkich, które rozkoszą zalewają mu serce.

— Boże! Boże!—szeptał — obym ja nigdy wiary i miłości dla ciebie nie stracił!

O dobra ziemskie dla siebie nie prosił, tylko polecał najdroższych swemu sercu: rodziców, dziadka, a potem zaraz pannę Malicką. Czasami mu na myśl przychodziła Ola, biedna, opuszczona sierota, więc za nią westchnął; czasem Jurek, dla którego prosił o łaskę większej pobożności.

Jurek tymczasem nie tracił z uwagi zmiany w usposobieniu kolegi. Zrazu milczał, śledził, a w końcu wybuchnął szyderstwem. Wybadał, że Zygmunt często bardzo spowiada się u księdza Stanisława, a razem z panną Anielą przystępuje do komunji. Wszystko to stało się dla niego niewyczerpanym powodem do szyderstwa i drwinek.

— Śliczny ideał ta sucha mniszka!—śmiał się—stara panna, nic dziwnego, że się zakochała w młodym studencie, ale ten student, który chce za nią do klasztoru wstąpić, to osioł!

— Jurku, Jurku! — odzywał się Zygmuś łagodnie, ale w duchu bardzo dotknięty i zgorszony.—Bójże się Boga, co tobie w myśli? jak można!

— A nie wiem jak można!— szydził Sipajłło—jabym nie potrafił, ale ty, co innego,—doskonałość! Nic zazdroszczę wam jednak tych romansowych nabożeństw, nie zazdroszczę!

Oczywiście Jurek nie oszczędzał Zygmusia przed kolegami, nie taił przed nimi owych praktyk pobożnych swego przyjaciela i w najkomiczniejszym świetle usiłował je przedstawić, nadając mu rozmaite szydercze przezwiska.

Nieraz Zygmuś, wchodząc do klasy, słyszał niechętne wykrzyki i szepty:

— Swiętoszek, hipokryta, ksiądz, księżyc!

Bolało go to bardzo. Często nie mógł zasnąć w nocy, tak go to prześladowanie trapiło i uspokajał go dopiero ksiądz Stanisław. przedstawiając, że mężnem znoszeniem przykrości wielką sobie zdobywa zasługę.

Nie chcąc wszakże pobożności swej i praktyk religijnych narażać na szyderstwo i wywoływać bluźnierczych w jego przekonaniu żartów, postanowił ukrywać się przed Jurkiem.

Odtąd w nocy udawał, że śpi, czekając na zaśnięcie Sipajłły; sen oczy mu kleił, upadał ze znużenia, przemocą wszakże się zbudził, a gdy Jurek snał, wstawał, klękał na ziemi i odprawiał modlitwy. Drżał z zimna, kolana cierpły, sen morzył, a on tem dłużej się modlił, krzepiąc się myślą, iż jest jak owi pierwsi chrześcijanie w katakumbach, ukrywający się przed prześladowaniem pogan, lub że odbywa dobrowolną pokutę za Jurka, którego postępownnie coraz bardziej go gorszyło.

Dostrzegał oddawna, że Jurek usiłuje nieraz wymknąć się z pod ścisłego dozoru pana Grużewskiego, dostrzegał coraz poufal szeuśmiechy i konszachty z ową Rózią z naprzeciwka, a raz zdarzyło się, że korzystając z chwilowego niezdrowia p. Grużewskiego, które go zatrzymało w łóżku.

Jurek wybiegł wieczorem z domu i nie wrócił aż bardzo późno, widocznie przekupiwszy stróżá. Wrócił jakiś dziwny, z błyszczącemi oczyma, zaczerwienionemi policzkami, a niezwykle pomieszany.

Nie mówiąc nic, kładł się do łóżka.

— Gdzieżeś był tak długo?—zapytał Zygmuś z pewnym wyrzutem w głosie.

— A tobie co do tego? — krzyknął Sipajłło z gniewem.—Czy ja się ciebie pytam, gdzie chodzisz z czułą panną Anielą?

— Na nabożeństwo chodzę— odparł Zygmuś tonem stanowczym — w tem niema tajemnicy.

— I jam mam także swoje nabożeństwa!—odburknął Jurek i obrócił się do ściany.

Zygmunt zamilkł, ale w duszy jego wielka powstała wątpliwość. Czy może utaić podejrzaną eskapadę Jurka, czy też sumiennie obowiązany jest donieść o tem panu Grużewskiemu?

Wątpliwość ta nie dawała mu spoczynku, sen spędzała z powiek, wprawiała w gorączkę. Napróżno tej nocy, podczas gdy Jurek spał, jak zabity, on modlił się gorąco o natchnienie, co robić. Wstrętnem mu było zdradzać kolegę, a głos jakiś wewnętrzny szeptał, że gdy zamilczy, stanie się współwinnym grzechu.

Wreszcie zdecydował się obrać drogę, która godziła niejako tę sprzeczność w uczuciach.

Postanowił na serjo rozmówić się z Jurkiem, przedstawić mu całą szkaradę jego postępowania i zagrozić stanowczo odkryciem prawdy panu Grużewskiemu w razie, gdyby podobne wykroczenie się ponowiły.

To postanowienie uspokoiło go nieco i usnął nad ranem. Obudził się z bólem głowy i ciężkim smutkiem w sercu. Kochał on serdecznie Jurka i bolał nad jego postępowaniem, które mu się poprostu ohydnem zdawało.

Sipajłło już nie spał. Siedział ubrany przy stoliku i uczył się. Zdawał się spokojny, a ta zatwardziałość sumienia oburzyła Zygmunta.

Z pewnem więc rozdrażnieniem rozpoczął rozmowę, która też odrazu przybrała ton ostry, a skończyła się zupełnem poróżnieniem przyjaciół. Zygmunt, smagany szyderstwem Jurka, ulegając rozdrażnieniu, bólom głowy i bezsennej nocy, nie mógł także utrzymać miary.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.